

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 5 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWO POLSKIE.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Skepe. — Worochta.

Sprawa zaliczek urzędniczych.

Praca myśli polskiej.

VIII.

Rosja a Polska.

„Gazet Warsz.” pisze w artykule wstępnym:

Ze strony rosyjskiej często bywa stawiane Polakom pytanie, jak sobie wyobrażają po wojnie stosunki polsko-rosyjskie, czego się spodziewają od Rosji, jakiego pragną ustroju politycznego? Na pytanie podobne Polacy odpowiadają zwykle, iż dziś jest rzeczą przedwczesną mówić o tem wszystkim, że jedyną sprawą aktualną jest wojna, a jedynym pragnieniem Polaków — pogrom Niemiec.

Odpowiedzi takie są zupełnie słuszne. Nie czas dziś mówić o przyszłym ustroju już choćby z tego powodu, że zależeć on musi w pierwszym rzędzie od granic przyszłych Polski, że musi być dostosowany do warunków, jakie takie lub inne zakończenie wojny wytworzy. Wszak nie chodzi o wyrażanie ogólnikowych pragnień i pożądań, bo te w abstrakcji można jednakowo określić dla wszystkich narodów i dla wszystkich czasów, lecz o realne, polityczne stawianie sprawy.

Dla nas najistotniejszą rzeczą rozgrywającej się wojny jest sprawa ujścia Wisły, sprawa Gdańska, Torunia i Poznania. Rozumiemy dobrze, że o los otaczającej te miasta polaci kraju rdzennie polskiego toczy się walka. Zdobycie dla Polski Prus Wschodnich i Śląska jest kwestją bytu Polski.

Sądzimy z tego względu, że nie czas dziś mówić konkretnie o przyszłym ustroju Polski. Można natomiast i należy już obecnie ustalać i szeroko omawiać zasady wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich, można i należy szukać wspólnego punktu widzenia na wytwarzającą się obecnie sytuację.

Faktem podstawowym, z którego wychodzić należy w rozumowaniu, jest, zdaniem naszym, przesądzenie, że nawet w razie jaknajpomyślniejszego zakończenia wojny niebezpieczeństwo niemieckie istnieć nie przestanie. Nawet w razie osłabienia Prus przez odebranie im ziem polskich, i rozbicia tą drogą przez Bismarcka — Rzeszy niemieckiej — naród niemiecki nie przestanie być narodem potężnym i pełnym sił żywotnych. Niemcy rozbite będą niewątpliwie dążyć do odwetu, będą się przygotowywały do nowej walki o odzyskanie utraconych ziem i utraconego stanowiska. Ich pragnienia odwetu będą w pierwszej linii skierowane przeciwko Rosji, a ich zamierzenia polityczne będą zagrażały przede wszystkim całości Polski.

Ten fakt posiadania wspólnego wroga i wspólnego wierzającego nad dwoma narodami niebezpieczeństwa wytwarza wspólność interesów między Rosją a Polską przy obecnym układzie stosunków politycznych w Europie. Wspólność realnych interesów jest najtrwalszą gwarancją ułożenia się stosunków między dwoma narodami. Ta wspólność interesów, wynikająca z natury rzeczy, będąca wynikiem konieczności dziejowej, zmusza dwa narody do wytrwałego dążenia, zmierzającego do wytworzenia lojalnych wzajemnych stosunków i pozwala na szczerze zupełnie traktowanie sprawy polsko-rosyjskiej.

Nie można zamykać oczów na to, że poglądy na stosunki polsko-rosyjskie uległy w ciągu kilku ostatnich miesięcy radykalnej przemianie, nie można pomijać milczeniem tego, że między dwoma sąsiednimi narodami jest cały szereg spraw spornych, że leży między nimi dwóchsetletnia prawie tradycja walk. Zwłaszcza opinia rosyjska powinna zrozumieć, że jej łatwiej jest zmienić swój stosunek do Polski, niż opinii polskiej swój stosunek do Rosji. Ludzie myślący politycznie, oceniający na zimno sytuację i umiejący w polityce zapamiętać o sentymentach, widza wielkie

siły dziejowe i trafnie dostrzegają, co nakazuje interes narodowy. Szeroka opinia chętnie rządzi się uczuciami, pamięta krzywdy, idzie po linii najmniejszego oporu. Politycy widzą realne czynniki polityczne stosunku Rosji do Polski, szeroki ogół sądzi przez analogie z przeszłością, bierze zjawiska przemijające za istotne, ulega odruchom i uczuciom.

Z uznania faktu wspólności zasadniczej interesów wobec niebezpieczeństwa niemieckiego wynika, iż wspólnym interesem narodów polskiego i rosyjskiego jest danie takich granic przyszłej Polsce, nadanie jej takiego ustroju i takie unormowanie jej stosunku do Rosji, aby Polska ta stawać się mogła coraz trwalszą i silniejszą zaporą przeciwko nawale niemieckiej.

Nacisk Niemców na ziemie słowiańskie odbywa się nie tylko środkami politycznymi, podboje polityczne poprzedzane są, a następnie utrwalane przez nacisk gospodarczy i kulturalny narodu niemieckiego na graniczące z nim narody słowiańskie. Na ziemiach polskich, należących do Niemiec, wynaradawianie i wyrwanie ziemi z rąk polskich jest groźnym i skutecznym narzędziem walki z nami na terytorja polskie, będące poza granicami państwa niemieckiego, zapuszczają Niemcy zagony w postaci kolonizacji, placówek przemysłu i handlu niemieckiego i t. p. Jeśli odłam narodu polskiego w Prusach, w Wielkopolsce i na Śląsku zdołał się do pewnego stopnia przeciwstawić nawale niemieckiej, to tylko dlatego, że przyjął walkę na tym terenie, na którym mu ją wydano, i starał się dostosować swój organizm gospodarczy do nowych warunków przez dorównanie w działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej Niemcom.

Niepodobna sobie wyobrazić, aby nawet przyszła zjednoczona Polska mogła być obroniona przed Niemcami siłą mechaniczną — w starciu wojennym. Chcąc pochód Niemców na wschód powstrzymać, trzeba postawić naród polski w takie warunki gospodarcze, społeczne i polityczne, aby mógł osiągnąć maximum rozwoju wewnętrznego, aby sama prężność naszego organizmu narodowego była dostateczną zaporą przeciw niemieczyźnie.

Powyższa formuła ujmuje, jak nam się zdaje, sprawę polską ściśle zarówno z punktu widzenia polskiego, jak z punktu widzenia państwa rosyjskiego.

Nie chodzi wcale o to, jak wynagrodzić Polaków za ich zachowanie się obecne, ani o to, czego wymaga sprawiedliwość, ani też jakieś oderwane zasady, które można stosować we wszystkich czasach i we wszystkich miejscach. Nie chodzi o wzajemne spory i targi między dwiema stronami, z których jedna daje, a druga bierze, jednaby chciała dać jaknajmniej, a druga wziąć jaknajwięcej, nie chodzi o nieszczerze okłamywanie siebie i innych.

Trzeba stanąć na realnym gruncie faktów i konieczności politycznych, trzeba wyjść z trwałej podstawy wspólności interesów politycznych i z jaknajwiększym zasobem dobrej woli rozpatrzyć, jak ma wyglądać przyszła Polska, ażeby mogła się istotnie stać opoką, o którą się rozbijają fale zalewu niemieckiego, co należy zrobić, aby z dwudziestopięciu milionowego narodu polskiego wydobyć maximum energii narodowej.

Uregulowanie sprawy polskiej jest dla Rosji, według naszego mniemania, żywotnym interesem politycznym nie tylko z punktu widzenia jej stosunku do Niemiec, lecz również z wielu innych względów. Państwo rosyjskie będzie zmuszone, jeśli się pragnie dalej rozwijać w myśl swych tradycyjnych przeznaczeń, wykażać w najbliższej przyszłości niezmiernie wielką ekspansję w kierunku Dalekiego Wschodu, a także na Bliskim Wschodzie. Pierwsze zadanie jest możliwe jedynie, jeśli będą zabezpieczone dostatecznie granice od strony Niemiec, drugie, jeśli Rosja potrafi zająć odpowiednią pozycję w Słowiańszczyźnie.

I jedno i drugie jest ściśle związane z uregulowaniem sprawy polskiej.

My ze swej strony, zajmując terytorjum między dwoma potężnymi narodami, musimy szukać bezwzględnie sojuszu z jednym z nich, jeśli chcemy się przy życiu utrzymać. Mając, tak jak stosunki obecnie się ułożyły, zasadniczą sprzeczność interesów z Niemcami, musimy szukać sojuszu z Rosją.

W ten sposób wracamy do tego, cośmy powiedzieli poprzednio — istnieje dziś narzucona przez konieczność dziejową wspólność interesów politycznych Polski z Rosją; uznanie przez obie strony tej wspólności jest jedynym słusznym i mocnym punktem wyjścia przy układaniu stosunków wzajemnych na nowych zasadach i najlepszą gwarancją wzajemnego lojalnego współżycia.

To przede wszystkim powinna uznać w całej rozciągłości opinia polityczna w Rosji, a wówczas będzie można przeprowadzić użyteczną i mogącą doprowadzić do pożądaných wyników dyskusję o przyszłym ustroju Polski.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo dn. 8 (21) (PAT).

„W rejonie wschodnio-pruskim niema zmian.

„W kierunku mławskim utrzymujemy ściśle styczność z przeciwnikiem, którego wszystkie próby przedarcia się w głąb naszej dyslokacji zostały w ciągu ostatniej doby odparte. Po walce zdobyliśmy miasteczko Skepe, opuszczone pośpiesznie przez nieprzyjaciela.

„Nad Bzurą i Rawką prawie na całym froncie odbywała się kanonada działowa i karabinowa, przy czem nasza artylerja szła z powodzeniem w zawody z artylerją przeciwnika i zmusiła do milczenia kilka jego baterji. Kilka lokalnych ataków przeciwnika na tym froncie wojska nasze z powodzeniem odparły.

„Na południe od Pilicy i w Galicji starć bojowych nie było, jedynie w niektórych miejscach toczyła się walka artylerji. Po walce zajęliśmy Worochtę.

„Przeciwnik, usiłujący w okręgu Kirlibaba przejść do ofensywy został odrzucony, przy czem wzięliśmy do niewoli dowódcę jednego z bataljonów, oficerów i z górą 150 szeregowców“.

(Skepe lub Skempe, osada wiejska w powiecie lipnowskim, położona przy szosie z Lipna do Sierpca. Skepe słynie w całym plockim i na Kujawach z cudownego posągu Matki Boskiej, znajdującego się od r. 1496 w klasztorze, położonym obok miasteczka. W d. 8 września, ściągając do Skepego na odpust bardzo licznie pielgrzymi z najdalejszych części kraju. Dobra Skepe należą do rodziny Zielińskich, ze Skepego pochodzi autor „Kirgiza“ — Red.).

Urzędowo. Z rozkazu Zwierzchniego Wodza Naczelnego podaje się do powszechnej wiadomości następujący rzkaz dzienny Jego Cesarskiej Wysokości z dnia 7 (20) stycznia pod Nr. 13:

„Nasi przeciwnicy w ostatnim czasie poczęli uciekać się do rozmaitych proklamacji i odezw, zwró-

conych do wojsk i ludności na terenach walk, i nawołujących do zaprzestania walki i do pokoju. Austriacy przeszli pod tym względem wszelkie granice zachwalstwa, podłości i wyższej zbrodniczości. W armii austriackiej wyznaczają umyślnie żołnierzy do rozrzucania wśród naszych wojsk proklamacji, w których rozzuchwaleni wrogowie śmiało zwracają się rzekomo w imieniu świętej osoby Cesarza i rzekomo z Jego podpisem do was, bohaterscy synowie świętej Rosji! Każdy wierny poddany wie, że w Rosji wszyscy, począwszy od Zwierchniego Wodza Naczelnego, a na szeregowcu skończywszy, poddają się bezwzględnie jedynej, świętej i władczej woli Pomazańca Bożego, naszego gorąco uwielbianego Cesarza, który sam tylko ma władzę prowadzenia i zakończenia wojny. Nasz wróg nie licząc już na siłę swego oręża i na powodzenie na polu walki obmyślił podle fałszerstwo, popełniając tem samem zbrodnię. Wiedząc rosyjscy cudni bohaterowie, że jedynie zupełny rozkład moralny i ostateczna świadomość o niemożliwości prowadzenia dalej uczciwej walki orężnej mogły popchnąć naszych wrogów do tak podlej zbrodni. Wierząc niezachwianie, że z Bożą pomocą nasza zwycięska armia swymi bohaterstwami w czekających nas bojach potrafi dać należyta odpowiedź niegodnemu przeciwnikowi. Rozkazuję oddawać bezwzględnie wszystkie osoby przyłapanie z podobnymi proklamacjami sądowi polowemu w celu ukarania z całą surowością prawa wojennego, jako przestępców państwowych“.

Generał-adjutant Mikołaj.

„Ze swej strony Sztab Zwierchniego Wodza Naczelnego komunikuje, że jeden z żołnierzy armii austriackiej, któremu poruczono rozrzucanie tych proklamacji, zeznał iż organizatorami tej podlej zbrodni są kapitan austriackiego generalnego sztabu Günther i rotmistrz tegoż sztabu Pollack“.

O POKÓJ.

Według wiadomości z Rzymu przyjechał tam wysłannik austriacki z listem własnoręcznym cesarza Franciszka Józefa. Jak mówi, jestto nowa próba zawarcia oddzielnego pokoju przez Austro-Węgry.

Na przyjęciu prasy w kwaterze głównej, arcyksiążę austriacki Fryderyk w swem przemówieniu wyraził nadzieję, że pokój zostanie zawarty w 1915 r.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędowo 8 (21) (PAT).

„W ciągu dn. 7 (20) bm. znaczniejszych starć bojowych nie było“.

W PERSJI.

Teheran 7 (20) (PAT). Między żandarmerją i głównym zarządem skarbu wynikł konflikt wskutek tego, że szwedzcy oficerowie zajęli siłą niektóre prowincjonalne oddziały skarbowe w celu użycia pieniędzy na potrzeby żandarmerji. Podobna samowola wywołała oburzenie w głównym zarządzie skarbu i formalny protest jego dyrektora, Belgijczyka. Główny kasjer zażądał usunięcia żandarmów ze wszystkich kas i odwołania winnych oficerów szwedzkich. Do czasu załatwienia tych żądań zamknął kasę i wszystkie jej oddziały. Stan krytyczny dotychczas nie załatwiony wskutek wahań rządu perskiego, sprzyjającego żandarmerji.

Teheran 7 (20) (PAT). Turcy w dalszym ciągu wystawiają na próbę cierpliwość gabinetu perskiego. W głównym urzędzie skarbowym otrzymano wiadomość o rozstrzelaniu przez Turków w Tauris urzędnika skarbowego Muzafer-us-saltane, byłego gubernatora.

JĘNCY TURECCY.

Tyflis 8 (21) (PAT). Przyprawdzono tu partję jeńców tureckich, złożoną z 524 szeregowców i 4 oficerów.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż 8 (21) (P. A. T.). Agencja Havasa donosi, że na froncie od morza do rzeki Lys toczą się artyleryjskie walki. Na południe od rzek Sommy i Aisne wynikło kilka artyleryjskich walk, podczas których zmusiliśmy do milczenia baterje nieprzyjacielskie.

W Szampanji na wschód od Reims zburzyliśmy niemieckie transeje i zmusiliśmy nieprzyjaciela do usunięcia się z nich, oraz wysadziliśmy skład pocisków.

Na północnym zachodzie od Beausejour posunęliśmy się naprzód, zaskoczywszy nieprzyjaciela i opanowaliśmy trzy jego posterunki, gdzie rozłożyła się nasza artylerja.

W Argonach bez zmian.

Na południowym wschodzie od St. Mihiel do lasu Apremont zabraliśmy transeje na przestrzeni 150 metrów i odparliśmy nieprzyjacielski kontratak na północnym zachodzie od Pont a Moussons. W lesie Le Pretres nieprzyjaciel zdołał w energicznym kontr-

ataku zająć około 50 metrów transeji z ogólnej przestrzeni 500 metrów, któreśmy odebrali poprzednio. Na ogół mocno trzymamy się na tej pozycji.

W sekcji Thann rejonu Silberloch—Hart—Mooschweiter toczy się bitwa, która się zaczęła w nocy na 7 (20) b. m. Z powodzeniem posuwamy się powoli naprzód po trudnym terenie.

Paryż 8 (21) (P. A. T.) Urzędowy komunikat wieczorem dn. 7 (20) b. m. Wczoraj wieczorem nieprzyjacielowi udało się zająć jedną z naszych transej na północ od Notre Dame de Lorette, lecz ranniem Niemcy zostali wyparci, przyczem zabraliśmy kilkuset jeńców. W ciągu nocy z dn. 6 (19) na 7 (20) w okręgu Albert Niemcy wykonali atak i doszli do naszych przegród z drutu, lecz zostali odrzuceni. Takie samo niepowodzenie spotkało trzy następujące po sobie ataki Niemców, skierowane na Laboisieux.

Ataki Niemców na wyżynie Argońskiej przeciwko Fontaine-aux-Charms zostały odparte po walce na białą broń.

W ALZACJI.

„Daily Telegraph“ donosi z Lozanny, że Niemcy głęboką tajemnicą pokrywają swe działania w Alzacji. Wzbroniono bezwarunkowo korzystać w tym kraju osobom prywatnym z telefonu i telegrafu. Wszystkie listy alzackie ulegają surowej cenzurze. Przyjeżdżających z Niemiec natychmiast wysyłają z powrotem.

NAPADY NIEMIECKIE.

London, 8 (21). (PAT.). Biuro Reutera donosi o napadzie zeppelinów na wschodnie pobrzeże Anglii. Ze stanowiska wojskowego i w znaczeniu wpływu na naród angielski, trzeba uznać ten napad za zupełnie nieudany. Jedyne jego rezultaty, to zabicie czterech ludzi i strata na kilka tysięcy funtów w mieście Yarmouth. Bardzo jest wątpliwe, żeby warto było urządzać podobne napady, jeśli się bierze pod uwagę oburzenie w Anglii i Ameryce. Te napady dowodzą tylko, że Niemcy stosują po dawnemu metodę straszania. Polityka ta sprzeciwia się tej, której hołduje Anglija, ponieważ lotnicy angielscy nigdy nie rzucali bomb na bezbronne miejsca pomimo prowokacji Niemców i pomimo gwałcenia przez nich wszystkich praw wojny. Niewątpliwie władze angielskie i nadal będą się trzymały tej humanitarnej polityki, chociaż wiele dużych miast niemieckich stanowi pokusę i znajduje się w granicach osiągalności dla lotników angielskich.

London, 7 (20). (PAT.). Stwierdzono, że napad powietrzny Niemcy wykonali trzema zeppelinami, które zauważono najpierw około południa nad wyspami fryzlandzkiej grupy. Mniej więcej około 9 godzin wieczorem zeppelin rzucił 5 lub 6 bomb nad Yarmouth. Pierwsza bomba spadła do ogrodu prywatnego, nie uczyniwszy szkody. Druga wybuchła obok kościoła św. Piotra i uszkodziła szereg domów, wybiła szyby w oknach. Jedna bomba upadła koło posterunku strażniczego, nie czyniąc szkody. Warta rozpoczęła strzelać do dirigeable'a. Liczba ofiar nie ustalona. Donoszą, że ucierpieli: jedna kobieta, mężczyzna i wyrostek, raniono żołnierza.

Około godz. 9 wieczorem statek powietrzny zjawił się nad Sherringham o 30 mil na północ od Yarmouth i rzucił 5 bomb, sprawiwszy, jak się zdaje, jedynie materialne szkody, gdyż niema wiadomości o ofiarach.

Jednocześnie drugi Zeppelin zjawił się nad trzema wioskami położonemi w pobliżu rezydencji królewskiej Sandringham i rzucił bomby w różnych punktach, jednak ofiar zdaje się nie było. Około godz. 10 wiecz. Zeppelin zjawił się nad Kings Lynn i rzucił kilka bomb, przyczem zginęło dwóch ludzi, uszkodzono kilka domów.

Według telegramów z Amsterdamu, otrzymanych o godz. 2 w nocy, na wyspach fryzlandzkich, zauważono trzy Zeppeliny, oddalające się od wybrzeża Anglii, prawdopodobnie w celu dokonania napadu na Sandringham, gdzie król spędził kilka dni i wyjechał na dwanaście godzin przed zjawieniem się Zeppelinów.

Szkoda wyrządzona w Yarmouth wynosi kilka tysięcy funtów. Samych szyb wybito za kilkaset funtów szterlingów.

Paniki nigdzie nie było.

UCISK NIEMIECKI W BELGJI.

Kopentuga 8/21 (PAT.) Z Brukseli donoszą, że niemiecki generał gubernator Belgji nałożył podatki na zamoznych belgijszczyków, którzy uciekli, jeżeli nie wiedzą do 16 lutego to będą musieli płacić podatku najatkowego dziesięć razy więcej niż zwykle. Połowa tej sumy pójdzie na gminy, druga do kasy generał gubernatora.

Wiadomości telegraficzne.

WIEŚCI Z KIJOWA.

Kijów 8 (21) (PAT). Mieszkańcy Podkarpacia, którzy przybyli tutaj, aby uniknąć teroru austriackiego, opowiadają o strasznym stanie ludności na Podkarpaciu. Według ich słów, ludność zburzonych i spalonych wiosek cierpi głód. Tysiące mieszkańców kryją się w górach w śniegowych dołach. W opustoszo- nych miejscowościach zjawily się masy wilków, napadających na ludzi.

Od początku wojny dostawiono do Kijowa mię-

dzy trofeami 54 dział, 120 karabinów maszynowych, 950 jaszczyków z pociskami, 132 tysiące karabinów, 11 wielkich maszynowych pługów do kopania rowów i 9 aeroplanów.

Wyplata zaliczek urzednikom.

Zostały już ustalone komisje likwidacyjne, które ewydawać będą asygnaty na zaliczki. Komisji tych będzie 9, a mianowicie:

1. Komisja polityczna, dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu politycznego i funduszu religijnego, urzęduje przy ul. Teatralnej I. 21 I piętro. — Przewodniczący radca namiestnictwa Zoll, zastępca starosta Caspary.

2. Komisja skarbowa dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu skarbowego, urzęduje przy ul. Teatralnej I. 17 w lokalu urzędu podatkowego dla miasta Lwowa. Przewodniczący radca dworu Reicher, zastępca nadradca skarbu Sołtysik.

3. Komisja domenowa dla funkcjonariuszy, podlegających dyrekcji domen i lasów państwowych we Lwowie urzęduje przy ul. Teatralnej I. 21, I piętro. Przewodniczący radca dworu Małaczyński, zastępca radca dworu Müller.

4. Komisja sądowa dla funkcjonariuszy sądowych w czynnej służbie urzęduje przy ul. Teatralnej I. 13 w gmachu krajowego sądu cywilnego (obok kościoła OO. Jezuitów). Przewodniczący prezydent sądu krajowego s. r. Łuczkiwicz, zastępca prezydent krajowego sądu karnego Kilian.

5. Komisja sądowa dla emerytów sądowych, oraz wdów i sierót po funkcjonariuszach sądowych urzęduje przy ul. Bourliarda 2a, I piętro. Przewodniczący star. radca rachunkowy Kramarzewski, zastępca radca rachunkowy Lenczowski.

6. Komisja pocztowa dla wszystkich funkcjonariuszy, podlegających dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie urzęduje przy ul. Teatralnej I. 17, parter na prawo. Przewodniczący radca rachunkowy Werner, zastępca st. zarządca pocztowy Kramarzewski.

7. Komisja kolejowa dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu kolei państwowych urzęduje przy ul. Kościuszki w gmachu Banku krajowego (główna hala). Przewodniczący radca kolejowy dr. Radoszewski, zastępca st. inspektor kolej. Geringer.

8. Komisja profesorska dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu wyznań i oświaty urzęduje przy ul. Małeckiego I. 5 w lokalu Towarzystwa naukowców szkół wyższych. Przewodniczący prof. dr. Żakrzewski, zastępca prof. dr. Bykowski.

9. Komisja wojskowa dla wszystkich kategorii funkcjonariuszy wojskowych urzęduje przy ul. Teatralnej I. 17. Przewodniczący J. E. generał Pollatin, zastępca podpułkownik Nahlik.

Emerytowani funkcjonariusze państwowi, oraz wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych mają zgłaszać się po asygnaty do tych samych komisji likwidacyjnych, do których obowiązani są zgłosić się należący do tej samej kategorii służby czynni funkcjonariusze. Jedyne tylko emeryci sądowi, oraz wdowy i sieroty po funkcjonariuszach sądowych mają się zgłosić do osobnej, wymienionej powyżej, komisji.

Wyplata zaliczek na podstawie asygnat wydanych przez komisje likwidacyjne nastąpi w dniu następnym po ich wydaniu. Wyplata uskuteczniąć będą kasy: gminy miasta Lwowa, Banku krajowego, Banku hipotecznego i Banku przemysłowego.

A mianowicie:

Kasa gminy miasta Lwowa wypłaci zaliczki na asygnaty, wydane przez komisje likwidacyjne: polityczną i profesorską;

kasa Banku krajowego na asygnaty, wydane przez komisje: kolejową i domenową;

kasa Banku hipotecznego na asygnaty, wydane przez komisje: skarbową i wojskową;

kasa Banku przemysłowego na asygnaty, wydane przez komisje: sądową dla funkcjonariuszy czynnych, sądową dla emerytów, wdów i sierót tudzież pocztową.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 21 stycznia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737.59	-4.0	SE.2	00	-1.4	-5.3
2 popoł.	732.86	-2.6	SE.3			
9 wiecz.	728.46	-1.4	ESE.3			

Uwaga: Pochmurno, popołudniu nieznaczny śnieg

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano — 3.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W piątek 22 b. m. „Paryskie małżeństwa“ farsa w 3 aktach A. Bisson'a, część muzyczno-wokalna i tańce.

W sobotę 23 b. m. „Niedźwiedź“, komedia w 1 akcie A. Czechowa, „Maska szatana“, kom. w 1 akcie P. Czinnera (te dwie sztuki pierwszy raz), „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta i koncert śpiewacki W. Maszańskiego i „dziewiątki“ chóru technicznego.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3.30 popołudniu po znionych cenach — „Jadzia wdową”, komedia w 3 aktach R. Ruskowskiego; — wieczorem zaś o zwykłej porze „Człowiek o 100 głowach”, komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszara.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Marjacki 7).

— Teatr w Kasynie miejskim z każdym dniem zje-nywa sobie coraz więcej sympatii i uznania wśród licznie uczęszczającej doń publiczności. I nie dziwnie-go, boć chyba niemała przynęta mogą być takie rze-czy, jakich dyr. Lelewicz stopniowo przyspaiza do swego repertuaru bez liku, — już to w postaci kome-dji bardzo wesołych, fars w lepszym tonie, operetek i solowych produkcji z zakresu myzyczno-wokalnego działu. Tak doborowym repertuarem mogą się po-zaczyc tylko pierwszorzędnne sceny europejskie. Jest to zaletą kompetencji dyr. Lelewicza, że potrafi on tak urozmaicić przedstawienia tego teatru, że nie uważa one, lecz przeciwnie — zadowolają najwybred-niejsze gusta tych lepszych sfer publiczności, które tam bywają. W krótkim czasie swej dotychczasowej egzystencji, teatr w Kasynie miejskim zyskał poklask i popularność niemałą. Dzięki umiejętnemu kierowni-ctwu dyr. Lelewicza, wspartemu pomyslową reżyse-rją utalentowanego artysty p. K. Okornickiego, każda rzecz, dotychczas wystawiona, budzi ciekawość i by-wa precyzyjnie wykonywana, a gra niektórych arty-стів doprowadzona prosto do mistrzostwa. Tak się ma rzecz ze sztukami, w których występują en-semble'e, zarówno jak i z solowymi produkcjami. Do-tychczas odbyło się już mnóstwo premier i nadal co tygodnia przypada po dwie — trzy premjery. Nie-dawno podziwialiśmy koncertową grę artystów w nadzwyczaj wesołych sztukach i wysłuchiwalimy z entuzjazmem pięknych melodji w solowym śpiewie publiczności pp. L. Rogińskiej i H. Millera, a teraz znowu mamy sposobność napawania wzroku i słuchu nowymi dobrmi rzeczami.

Dzisiaj powtórzenie po raz drugi 3-aktowej far-sy A. Bisson'a p. t. „Paryskie małżeństwo”. Jutro, po raz pierwszy, dwie jednoaktowe komedje: „Niedź-wiedź” A. Czechowa i „Maska szatana” Czimera. — Oprócz tego operetka „Skarb za kominem” i koncert śpiewacki W. Maszańskiego i „Dziwiątki” Chóru technicznego.

— T. T. Jez. Z dzienników warszawskich dowiada-jemy się, iż pogrzeb Zygmunta Miłkowskiego odbył się jeszcze zeszłego wtorku, tj. 12 bm. Skonł zatem i prawdopodobnie nastąpił 10 bm., w poprzednią nie-dzielę. Organizacją pogrzebu Jezą zajmował się mię-dzy innymi i Paderewski.

Nabożeństwo za Jezą w Warszawie urządziła tamtejsza Kasa literacka. Kasa, której Jez był człon-kiem honorowym, uchwaliła ku uczczeniu pamięci Miłkowskiego utworzyć fundusz jego imienia.

— Z prasy. W sierpniu wychodząca w Warszawie jako tygodnik „Biblioteka dzieł wyborowych” zawi-eściła na czas przejściowy wydawnictwo. Obecnie do-wiadujemy się, że są przygotowania, aby w niedłu-gim czasie wznowić pracę redakcyjną i administra-cyjną zasłużonego wydawnictwa.

— „Plackarty” na kolejach. Departament kolejo-woy zawiadomił zarządy kolei, że dla dogodności przyjezdnych w komunikacji galicyjskiej jadących przez linię Piotrogród — Wilno — Równo — Zdobno—Brody i Lwów, oraz Kijowa przez Koziatyn—Zdobunowo—Brody i Lwów od 14 b. m. ustanowio-no wydawanie „plackart” na całą drogę lub na część.

— Rozdawnictwo asygnat. Komisarjat śródmieścia przy ul. Wałowej 29, podaje do wiadomości, że z pe-wodu natłoku publiczności przy ul. Wałowej, spowol-nianego rozdawnictwem asygnat na wiktuały, oso-by interesowane w sprawach urzędowych, nie po-asygnaty, mogą z łatwością dostać się do biura przez 100-ność przy ul. Sobieskiego 32.

— Kawiarnia miejska „Sztuka” dla inteligencji zo-stanie otwarta jutro, w sobotę. Na kawiarnię odstąpił prof. dr. Ziembicki bezinteresownie wspaniały lokal kawiarni przy placu św. Ducha. Ceny będą minimal-ne. I tak herbata będzie kosztować 5 kop, kawa biała 10 kop. itp.

— Naokoło świata. Aleksander Janowski, wicepre-zes Polskiego Tow. krajoznawczego w Warszawie, zwiedziwszy Stany Zjednoczone, Japonję, Koreę i Sy-berję, powrócił tymi dniami do Warszawy.

— Obława na złodziei. Ubiegłej nocy agencji poli-cyjni Kramer i Gajewski urządzili obławę na złodziei po zaułkach miasta. W ręce policji padło 11 podejrzanych a niebezpiecznych indywiduuów, przy których znaleziono cały arsenał wytrychów i innych narzędzi złodziejskich. Szajkę tę osadzono w aresztach policyj-nych.

Warszawa — według obliczeń ogólnych — liczy obecnie ze zbiegami 950.000 mieszkańców.

Pierwsza robota wiosenna. Na skwerach war-szawskich z polecenia komitetu nad plantacjami miej-skimi, zaczęto porządkować drzewa i krzaki. Jest to pierwsza robota uliczna, zaczynająca się ze zbliża-jącą wiosną.

Masło w aptekach. W aptekach warszawskich wskutek niedostatecznego dowozu różnych materia-łów panuje zastój. Dlatego niektóre sklepy, chcąc po-większyć swe obroty, zaczęły handlować masłem.

Celem niesienia pomocy Kujawom zorganizowa-no w Warszawie „komitet kujawski”, w którego skład wchodzi obywatele z pow. nieszawskiego, włocław-skiego i in.

Amerykanie z pomocą Polsce. „Kur. Warsz.” podaje następującą depeszę z Kopenhagi dn. 16 b. m.: „Berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg.” donosi, że ko-mitet amerykański dla niesienia pomocy Belgom roz-waża obecnie sprawę zaopatrzenia w żywność ludno-ści części Królestwa Polskiego, zajętej chwilowo przez Niemców”. Do informacji powyższej dziennik doda-je następujące uwagi: „Wiadomość ta stoi zapewne w związku z niedawnymi odwiedzinami Warszawy przez ambasadora amerykańskiego, tudzież ze zbiera-niem przez konsulát amerykański w Warszawie da-nych, dotyczących się zubożenia Królestwa Polskiego przez wojnę”.

© Rozporządzenie gubernatora Antwerpji. Wed-lug otrzymanych w Paryżu informacji, gubernator

niemiecki Antwerpji ogłosił rozkaz, aby wszyscy pod-dani niemieccy i austriaccy opuścili miasto. Rozkaz nie podaje powodów tej decyzji.

© Kule wydobyte z morza. Z Tokio donoszą, że Japończycy wydobyli z morza sto skrzyń z kulami, wybuchowemi, zatopionych przez Niemców przed kapitulacją twierdzy.

© Pomysły niemieckie. W „Gazette de France” czytamy: „W Brukseli daje się dotkliwie odczuwać brak nafty. Władze niemieckie ustawicznie otrzy-mują liczne reklamacje z tego powodu. Pewnego pięknego dnia na wszystkich rogach ulic ukazało się ogłoszenie, zapowiadające o takiej to a takiej godzinie rządową sprzedaż nafty na dziedzińcu koszar. O wskazanej porze tłumy kobiet tłoczyły się przed ko-szarowemi wrotami. Punktualnie o wskazanej godzi-nie do czekających wyszedł oficer niemiecki i po-twierdził zapowiedzianą w plakatach obietnicę. Do-dał jednak, iż tylko tym kobietom zostanie sprzeda-na nafta, które zgodzą się... przetańczyć z żołnierzami walca na koszarowym podwórzu. Dzika propozy-cja wywołała oburzenie wśród tłumu. Znalazło się jednak kilkanaście kobiet, które zgodziły się wziąć udział w improwizowanem święcie tanecznem. O co jednak chodziło Niemcom? Gdy pary przy dźwiękach orkiestry kręciły się po podwórzu, ukryty za załomem muru operator robił zdjęcia kinematograficzne, które miały przedstawiać... bratanie się ludności bruk-selskiej z żołnierzami Wilhelma”.

© Humor Francuzów. Humor jest fortecą, o któ-rą rozbija się zmęczenie, zdenerwowanie, smutek, choroba. Jest to cenna broń w życiu spokojnem, a cóż dopiero na wojnie. Człowieka z humorem nic nie zmoże. A cóż dopiero naród? W zimnych, błotnych o-kopach, pod gradem kul zdobyć się na humor — to bohaterstwo i — pół zwycięstwa. Francuzi świetny stan swej armji zawdzięczają w wielkiej części hu-morowi. Za pismami francuskimi podajemy kilka zdumiewających przykładów.

Pod deszczem kul szrapnelowych strzelec 29 pułku ma bardzo zadowoloną minę. Pyta go się ofi-cer o przyczynę radości.

— A to, proszę pana lejtenta, cieszę się, że w tym roku przynajmniej już nas zapasowych nie powołają na manewry.

Do okopu, zajętego przez dragonów, wpada 42-centymetrowy „kuferek”. Siła skotłowanego po-wietrza wyrzuca najbliższego dragona na kil-ka metrów w górę, wyrzaca nim koziołka, a odła-mek gilzy rozbija mu tornister z całą zawartością w strzępy. Spadł dragon na ziemię, jęczy i klnie.

— Bodaj was wszyscy diabli wzięli. W torni-strze miałem młynek do kawy, jedyny na cały szwadron. Ani śladu.

Do chałupy, gdzie kucharz pułkowy warzy. wpada pociąg. Krzyczą mu: „Uciekaj!”

— Ba, łatwo powiedzieć uciekaj. A tymczasem fasola się przegotuje — odpowiada kucharz.

Szeregowiec Chapel, wysunawszy rękę z oko-pu, zostaje postrzelony w palec. Okopy niemieckie o 200 metrów. Krzyczy więc: „Ej tam, szwabie, za-wysoko celujesz!” Wyskoczył z okopu, by przebiec za następną osłonę, bliżej wroga. Wtem druga kula dostaje postrzał w palec u nogi. „Teraz za nisko!” — krzyczy strzelając ciągle do wroga. Trzecia kula trafia go w ramię. Wściekły już z bólu krzyczy: „Ej, ty, biesie przeklęty! Nie można przecież ciągle do tego samego człowieka strzelać!”

Trudno będzie zwyciężyć taki naród.

© Język niemiecki w kraju Nadbałtyckim. Jak do-nosi „Russkoje Slowo”, podczas świąt Bożego Naro-dzenia st. st. w Rydze spisano 115 protokółów za roz-

Miłkowski o sobie.

Urywek z nieznannej autobiografji.

(Ciąg dalszy).

Wykonałem wszystko to według przepisu. Przy-pomniały mi się lata moje dziecinne, gdy konspiro-wałem w Niemirowie i nie poszedł w saldaty dlatego tylko, że nie więcej nad lat czternaście liczył.

W chałupie na pół rozwalonej jak skoro wsze-dłem, konsul przyskoczył do mnie, obie dłonie mi po-dał, uściskał i z zapalem prawie pocałował Polskę, o jej smutnej a niezasłużonej doli, o podziwie, jaki w świe-cie heroizm polski wzbudza. Wywnętrzywszy się w tym względzie, zaczął o interesie. Powiedział, że na mnie czekał, miał bowiem o przybyciu mojem zawiadomienie i, oświadczywszy mi, że gotów jest do od-dania mi wszelkich możliwych usług pod warunkiem, ażebym go przez Słotwińskiego uprzedził, jeżeli się z nim widzieć zechcę. Zawiadomił mnie o wyżej wy-mienionych, Węgrze i Krocacie. Przy rozstaniu zale-cił mi, ażebyśmy się przy spotkaniu, czy to na ulicy, czy też w towarzystwie, nie poznawali.

Ostrożności te, usunawszy z nich nadany im przez konsula nastrój komedjantwem tracący, nie by-ły bez racji, ze względu na to, że szmat Europy wskład państwa ottomańskiego wchodzący, jest kla-sycznym szpiegów i donosicieli gruntem.

Konsul Scovazzo zafrapował mnie osobliwo-ścią jedną. Na obliczu świadectwo pochodzenia swego nosił: był, jakby królowi włoskiemu z oka wypadł, wjerynym Wiktora Emanuela portretem. Portrety ta-

kie się tu i ówdzie często spotykać dają. Wiktor Ema-nuel, liczne po sobie, do tronu nieuprawnione, zosta-wił potomstwo.

Ze wskazanymi mi przez konsula Węgrem i Kro-atem widziałem się z każdym z osobna. Pierwszy do mnie przyszedł i opowiadał mi o panującym w kraju niezadowoleniu, o rozszerzonej za przykładem Polski idei powstania, o pozawiazywanych w tym celu po komitatach komitetach, o porozumieniu z wojskiem — słowem, przedstawił mi rzecz nie na do-rzeniu, ale już dojrzałą do wybuchu, wyczekującego jeno na hasło. Do Krocacji poszedłem. Z tym o pow-staniu nie mówiłem prawie — zdawał się o niem nie wiedzieć, — gdy zaś go zaczął o niezadowolenie w Krocacji i wspominał o możliwości wyrażenia się tego niezadowolenia czynem — na wzmiankę uśmie-chnął się ironicznie. O narodzie kroackim, o występu-jących na arenie politycznej osobistościach, wyrażał się z przekąsem, akcentowanym wyrazem, bijącym z oczu i z błędnego oblicza, świadczącego o chorobli-wym kapitan a stanie. Z oczu mu przeeglądały suchoty, może choroba śledziony.

Na konferencjach z Garaszaninem i konsulem włoskim, z Węgrem i kapitanem Kroatą zaczęła się i skończyła czynność moja w sprawie powstania węgiersko-słowiańskiego. Z czynności tej sporządzi-łem zdanie sprawy i przesałem je na ręce Okszy.

Materiał do działalności w ciągu dalszym na-dejść powinien był do mnie z Zagrzebia, z Pesztu, z Turynu.

Czekałem — nic z nikąd nie nadchodziło.

Rozstając się z Klapką umówiłem się był z nim o klucz i o atrament chemiczny, jako też o adres pe-wny. Pod adresem umówionym, umówionym atra-mentem i kluczem wyprawiłem do niego list, na któ-

ry do dnia dzisiejszego (r. 1898) odpowiedzi nie o-trzymałem. Otrzymam ją chyba na tamtym świecie, gdy z Klapką, który trzy lata temu umarł, na polach elizejskich się zejde.

Najmocniej r. 1862 niepokoił mnie brak absolutny wiadomości z Zagrzebia, od K. B., który powinien był do Belgradu przybyć i ku pomocy mi być. Po-wtórzyłem do niego wezwanie, gdy zaś milczenie znów się powtórzyło, powzięłem postanowienie za-rzyzykowania listu do Starcewicza, zapytując go o K. B. Napisalem list ostrożnie, w sensie handlowym, dowiadując się o młodego człowieka, komisanta, któ-ry jak się domyślam w Zagrzebiu się zatrzymał i, ponieważ przypadkiem dostałem jego, Starcewicza, adres, więc się do niego zwracam z prośbą etc. List ten zaniosłem na pocztę. Pocztmistrz do ręki go wziął, na adres spojrzął i mnie oddał, mówiąc:

— Nie posyłaj pan listu tego....

— Czemu?... — zapytałem.

— Nie posyłaj pan listu tego... — powtórzył po cichu, tonem znaczącym, na mnie nie patrząc.

Urwały się z Kroatą stosunki. Nic nie nadcho-dziło z Węgier, nic z Turynu. Poczulem się niby na lodzie, dogrzewanym przez promienie słoneczne. Nie dla nawiązania już stosunków, ale po prostu dla wy-jaśnienia sobie stanu rzeczy, potrzebowałem pienię-dzy. Wszystko, com przy sobie miał, poszło na zain-stalowanie się; żona przywiozła ze sobą szczerplutki zasilek: dno sakiewki coraz to się pokazywało wy-raźniej.

Powinny były nadejść dla mnie zasilki z War-szawy, od Rządu Narodowego który pomimo, że po-wstanie coraz to słabsze w prasie europejskiej budzi-ło echa, istniał i funkcjonował jeszcze. Zgłosiłem się o nie, za pośrednictwem Okszy. Oksza mi odpisał, że

nowe w języku niemieckim. Protokóły te będą rozpatrywane w drodze administracyjnej. Większość protokółów sformowano w restauracjach. W jednym wypadku towarzystwo, bawiące w restauracji, nie przerwało rozmowy nawet po przestrodze komisarza policji. W innej restauracji „kellnerka” nie chciała mówić po rosyjsku, oświadczając, że nie rozumie tego języka. Policja zażądała od właścicieli restauracji, by nie pozwalali w swych zakładach na rozmowę w języku niemieckim. W klubie „Przyszłość” w Rydze wieczorem dwóch członków tegoż klubu, Kremer i Libelman, prowadzili rozmowę po niemiecku. Gubernator skazał obojgu na areszt dwutygodniowy.

● **Obcopoludni w Niemczech.** Z Berlina donoszą co Kopenhagi, że władze pruskie postanowiły ułatwić wszystkim pozostałym jeszcze na wolnej stopie w państwie obcokrajowcom powrót do ojczyzny. Powodem tej „łaskawości” jest fakt, że w ostatnich czasach ujawniono kilka zamachów na mienie wojskowe. Ostatni, udaremniiony w porę zamach groził zniszczeniem wielkich magazynów benzyny i ropy w Johannisthalu pod Berlinem. Według krążących uporzędkowanie pogłosek, przeprowadzone śledztwo miało stwierdzić, że nie był to bynajmniej zamach „wroga zewnętrznego”.

● **Zakaz rozmów z nieprzyjacielem.** Niemiecki sztab generalny wydał rozkaz zabraniający surowo żołnierzom niemieckim bratania się z nieprzyjacielem i prowadzenia rozmów z przeciwnikiem. Winni przekroczenia zakazu tego oddani będą pod sąd polowy.

● **Niemcy i Belgja.** Dzienniki amsterdamskie donoszą, że Niemcy rozpoczęli w Belgji trzebież lasów na wielką skalę, wywożąc budulec pociągami całymi do Niemiec.

Z geografji Galicji.

DĄBROWA.

Dąbrowa miasto powiatowe w Galicji, siedziba starostwa, leży nad rz. Breń, w równinie, przy drodze białej krajowej, wiodącej z Tarnowa do Szczucina nad Wisłą.

Podczas zawieruchy reformacyjnej w Polsce istniała w Dąbrowie prasa drukarska z pod której wyszła tu książka „Schola Jesu Christi meditationum mentalium” w r. 1618. Dąbrowa była w dawnych czasach dziedzictwem możnej rodziny Ligezów de Bobrek, która zbudowała tutaj piękny pałac, jak to liczne herby, tak w alabastrze jak w marmurze rzeźbione, spotykane za ludzkiej pamięci w salach pałacu, oraz i kościelne nagrobki udowodniały. — Później przeszła Dąbrowa, zdaje się w drodze spadku, w dom Lubomirskich, którzy znacznie rozszerzyli pałac i ozdobił go ogrodem. Do tych robót użyci byli jeńcy tureccy, wzięci do niewoli w pamiętnej wyprawie 1683 r. W kościele spoczywa Jerzy Paweł Lubomirski, wojewoda sandomierski, feldmarszałek wojsk cesarsko-niemieckich, zmarły w Warszawie dnia 14 października 1735 r. W r. 1780 Dąbrowa dostała się w posiadanie rodziny Jordanów Stojowskich, w której rękach do ostatnich czasów pozostawała. (obecnie należy do Męciszkich). Jeszcze podówczas pałac był w całej świetności a prześlizne malowidła włoskiego pędzla zdobiły sklepienia wielkich komnat starożytnego gmachu. Podczas zamieszek 1846 r. został pałac znacznie uszkodzony, a pożar powstały w r. 1847 dokonał zupełnej jego zagłady, tak że dzisiaj ruiny tylko świadczą o jego dawnej chwale.

Powiat dąbrowski graniczy od wschodu z pow. mieleckim i pilzneńskim, od południa z pow. tarnow-

żądanie moje przestał gdzie należy, otuchy mi dawał i skazówek jakoteż rad parę udzielił.

Mimo pocieszające słowa Okszy, czułem topniecie lodu pod sobą — brak środków na wyżywienie żony i dziecka. Czarna w oczy zaglądać mi zaczęła bieda.

Nagle, gdy perspektywa jutra w czarnej przedemną stanęła postaci, zjawił się — powiedziałbym szatan, gdyby to nie był człowiek bardzo przyzwolity, w opinii publicznej jaknajlepiej notowany jako obywatel i jako powstaniec niejaki B. Nazwisko jego pamiętam, ale przez pół i zachodzą pewne względy, nie pozwalające mi zanotować je w pamiętniku mojem. Wpadł on z góry na mnie i ostrze mi zasypał wyrzutami za: odrzucenie propozycji książąt Sturczy i Sztirbeja-Bibeski. Ledwie, że mnie głupcem nie nazwał.

— Czy to się godziło taką z rąk wypuszczać okazję!...

Przybywał wprost do mnie z Rumunii i przywoził mi wznowienie propozycji, zaręczając, że jeżeli się na wypędzenie Kuzy zgodzę, niezwłocznie na formowanie wojsk pieniędzy dostanę. (Skutkiem zwycięstwa pod Kostengalją w Rumunii, odniesionego przez oddział polski pod dowództwem mojem r. 1863, spotkała mnie ze strony książąt włoskich propozycja: wypędzenia Kuzy za 1.000.000 franków, nie wliczając w ów milion wydatków na zorganizowanie w Widdyniu ilości na ten cel potrzebnej wojska. — Wznowienie tej propozycji przez tychże samych książąt uczynionej w Konstantynopolu w miesiącu sierpniu, nastąpiło w Belgradzie ze skutkiem, że strony mojej, takim samym. — Odmówiłem i raz i drugi.

skim, od zachodu z pow. brzeskim a od północy Wisła oddziela powiat dąbrowski od Królestwa Polskiego. Powiat jest przeważnie płaski, z wyjątkiem części wschodniej, w której spotykają się pagórki, ciągnące się wzdłuż powiatu pilzneńskiego aż do Radgoszczy.

Rzeki znajdują się w powiecie następujące: Wisła, stanowiąca granicę od Królestwa Polskiego, wkracza w granice powiatu naprzeciwko Opatowca, wychodzi z powiatu poza Czolnowem. Dunajec, będący granicą od powiatu brzeskiego, płynie przez terytorium powiatu od Ofinowa do Opatowca; mniejsze strumyki Żabnica i Breń biorą swój początek w granicach powiatu i w powiecie też w padają do Wisły. Breń około Szczucina.

Powiat ma rozległości 619.77 kilometrów kwadratowych czyli 10.87 mil kwadr. geograf. Oprócz dróg bitych przez znaczną część roku rzeki splawne Dunajec i Wisła stanowią łatwy sposób komunikacji. Przeważną część urodzajnej powierzchni stanowi więc rola orna, mająca glebę dosyć urodzajną. Najurodzajniejszym jest pas ziemi nad Dunajcem koło Ofinowa i Siedluszowic, gdyż tu gleba jest nasypowa pszeniczna. Reszta powiatu ma glebę przypiaskową żytnią. Rolnictwo stanowi wyłączne zajęcie przeważnej części ludności. Tak własność większa jak i mniejsza są bardzo rozdrobnione. Około Szczucina nad Wisłą znajdują się bardzo urodzajne łąki i pastwiska, dzięki temu chów bydła stoi tutaj wysoko. Lasów w powiecie pozostało bardzo niewiele. Przemysł jest nadzwyczaj słabo rozwinięty. Wogóle powiat ten należy do najuboższych w Galicji.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szytne), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administratorami. Przechodzimy przed dołączeniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Paniąka inteligentna poszukuje posady towarzyskiej, lektorki, bony do dzieci. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia w owocarni D. Gałan, Kopernika 28. h92

WOLNE POSADY.

Technik-dentysta potrzebny zaraz. Dr. Stobiecki, Lindego 2. Zgłoszenia od godz. 3 do 4 czasu ratuszowego. e90

ZAROBEK — SŁUŻBA.

Fabryka „Metal” poszukuje 6 kowali z pomocnikami. Zgłoszenia w biurze fabrycznym na Lewandówce. d89

MIESZKANIA I SKLEPY.

Tanio zaraz do wynajęcia przy ul. Zielonej 63: stajnie, magazyny, podwórce do frontu, 2 pokoje, kuchnia, ewentualnie duży sklep. e87

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Dom Handlowy Kazimierza Soleckiego, Bartosza Głowackiego 17, sprzedaje mąkę pszenną najprzedniejszą, cukier, sól, w całych balach po cenach hurtownych wraz z odstawa do domu. k97

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo tylko twarde suche, dwuletnie pod gwarancją poleca na sągi i cetrny Akademicki Skład drzewa, plac Akademicki 1. 193

— Ja się na to zgodzić nie mogę... — odpowiedziałem.

B. unosił się i niecierpliw. Gdy mu tłumaczył, że sumienie nie pozwala mi działania na szkodę Rumunii zwłaszcza, że upadającemu powstaniu żadnej by to nie przyniosło korzyści.

— Nie przyniosłoby! — zawołał w oburzeniu. Nie przyniosłoby?!... A toć, gdy się wieść rozejdzie, że legion w Widdyniu, Ruszczuku, na księżycu formuje się, powstanie wnet ożyje, energię odzyska, na nowo się rozszerzy!... Co zaś do Rumunii, co nas jej szkoda obchodzi!... Przytem, co za szkoda!... Kura, Sztirbej, Bibesko, każdy z nich djabła wart!... Wartością ich całą pieniądze, które i powstaniu przysługę oddadzą i tobie, twojej żonie, twemu dziecku byt zabezpieczą!... Inaczej... cóż poczniesz?... Co ci pozostanie innego, jeżeli nie kij żebraczy, który ani ciebie, ani twojej żony i dziecka nie uchroni od śmierci z głodu?..

Milczałem i myślałem. Porównywałem warunki wyprawy mojej dawniejszej z tą, do której B. mnie ciągnął. Tamta odpowiadała momentowi silnego powstania rozwoju i poruszała kwestię wschodnią, mogła przeto istotną sprawę polskiej przynieść korzyść. Ta zaś, kwestię wschodnią poruszyłaby wprawdzie, ale bez związku ze sprawą polską, której w oczach Europy nie podtrzymywało już konające powstanie. Cóżby wynikało z tej wyprawy mogło? — Rózerwanie jednoczenia Rumunii, — intronizacja gospodarów — osłabienie państewka, które w bliższej lub dalszej przyszłości może być pożytecznym Polski sprzymierzeńcem w dziele rewindykacji, sprzymierzeńcem o tyle pożyteczniejszym, o ile będzie silniejszym. Z tego wynikało, że gdybym się proponowanej mi powtórną wyprawę podjął i pomyślnie ją przeprowadził,

Najtańszy skład fortepianów i pianin poleca Kubessa Rynek 9, 1 p. (dawniej 17). Przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia. 196

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Darmo odstąpimy każdemu 2/3, nawet 1/4 każdej ilości drzewa dostawionego z lasów naszych do Lwowa. Skład drzewa Leśnictwa Przystęp, Domagaliczów 9. s94

Szukając miejsca pobytu rodzin Kołpaczkiewiczów, Rybickich i Zawistowskich z Chodorowa, proszę uprzejmie osoby przybyłe ze Starego lub Nowego Sącza, albo mające tam wyjechać, o łaskawe widzenie się ze mną. Władysław Stroiner, Muzeum Przemysłowe (między 4—6 posób.) s83

Drzewo twarde i miękkie dwuletnie

dębowe sag loco dom po Rb. 31.—, sosnowe sag po Rb. 25.—, olcha i brzoza po Rb. 25.—. Rąbane za cetrny: dąb po 63 kop., sosna po 65 kop., olcha i brzoza po 60 kop. Odstawa po 5 kop. od cetrnara. — Zamówienia przyjmuje. Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza. ul. Akademicka 18. II p. 71

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Boleckiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,30.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,30.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —60.

Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena R. 1,20

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —60.

Mery Klauzusz. — Głos Pradków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Roman. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —60.

Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedrzenia (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.

Romanowska St. — Nad Michiganiem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —30.

Reuter Gabriela. — „Synowie”, powieść kor. —60.

Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przetłóżył z francuskiego Al. Kordzikowska kor. 1,20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł z włosk. kor. 1,20

Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3% rabatu.

dział, zaszkodziłbym Polsce w przyszłości, zaszkodził Rumunii w jej rozwoju, dogodził pretendentom do tronów, sobie zaś i rodzinie mojej byt zabezpieczył. Rzecz przeto cała, co do mego w niej udziału, sprawa była do mojej korzyści osobistej — do korzyści atoli, tracącej na wskrós i na wylot szczerym kondotjeryzmem — na co mnie nie stało.

Tak rozmyślałem podczas, kiedy B. wykladał mi szczegóły formacji legionu, dotyczący się materiału w ludziach. Wskazywał go przedewszystkiem w pełniących Rumunię secinach rozbitków z rozmaitych oddziałów powstańczych, następnie w rojach Serbów, Czarnogórców, Arnautów, ciągnących na wojnę, jak kruki na padło, z których, ujętych w podoficerskie polskie kadry i oddanych pod dowództwo oficerów Polaków, wytworzy się w krótkim czasie armja niewyciężona.

— Niechże ta armja wodza sobie szuka, bo ja na jej czele nie stanę... — podchwyciłem.

B. z wyrazem politowania na mnie spojrział, powiedział mi, że widać z głodu chcę umrzeć, powinśszował mi tej ochoty i rozstał się ze mną, twierdząc, że się rzecz i bez mojej zrobi pomocy.

O ofiarowanym mu poprzednio w Konstantynopolu milionie mowy nie było. B. o nim nie wspominał, ja nie pytałem. Że jednak ta robota na warsztacie się znajdowała, dowód na to miałem w częstych odwiedzinach sekretarza legacji rumuńskiej w Belgradzie, Prohaski, który mi pierwszy wizytę złożył i za język mnie ciągnął, w celu dowiedzenia się: czy nie biorą udziału Polacy w jakich w Rumunii rokowańiach?

(C. d. n.)